

Góry „zielonych” śmieci zalewają Europę

23 marca 2025

Nachalna promocja tzw. odnawialnych źródeł energii (OZE), prowadzona pod pretekstem „walki ze zmianami klimatycznymi”, generuje nowe wyzwanie – miliony ton odpadów. Skala „zielonych śmieci” będzie znacznie większa i będzie narastać szybciej, niż wcześniej przewidywano.

Transformacja energetyczna prowadzona w Europie pod dyktando klimatystów postępuje. Wiąże się to ze znacznie większym zużyciem materiałów konstrukcyjnych – w 2023 roku łączna ilość stali w europejskich turbinach wiatrowych przekroczyła 274 tys. ton, a w instalacjach fotowoltaicznych osiągnęła około 11 tys. ton.

Prognozy na przyszłość są niepokojące z perspektywy gospodarki odpadami. Zgodnie z oficjalnymi strategiami energetyczno-klimatycznymi państw członkowskich UE, w 2040 roku całkowite moce w fotowoltaice wyniosą 1116 GW. To oznacza, że za 15 lat zużyte panele słoneczne mogą generować od 6 do 13 mln ton odpadów, z rocznym przyrostem od 0,9 do 1,5 mln ton.

Sytuacja będzie się pogarszać wraz z dążeniem UE do tzw. neutralności klimatycznej. W 2050 roku, kiedy ten cel ma zostać osiągnięty, zużyte panele słoneczne będą stanowić od 21 do 35 mln ton odpadów, z rocznym przyrostem w przedziale 2,1-2,5 mln ton.

Energetyka wiatrowa również przyczyni się do problemu odpadów. Liczba działających turbin w UE ma wzrosnąć z 42,5 tys. w 2030 roku do 86 tys. w 2050 roku. Do połowy stulecia wiatraki będą generować ponad 10 mln ton odpadów rocznie.

Analizując poszczególne surowce wykorzystywane w branży OZE, instalacje słoneczne i wiatrowe do 2050 roku wygenerują

łącznie 2,9 mln ton stali, około 191,5 tys. ton aluminium i niecałe 53 tys. ton miedzi.

Polska jest dopiero na początku tzw. transformacji energetycznej, więc problem „zielonych śmieci” jeszcze nas tak bardzo nie dotyczy, ale już za kilka lat setki tysięcy ton zużytych paneli będą wymagały odpowiedniego zagospodarowania. Bez skutecznych systemów recyklingu Polska może stać w obliczu poważnego problemu środowiskowego i surowcowego.

Najbliższe 10-15 lat to także okres powolnego wycofywania turbin wiatrowych, po których jako szczególnie trudne do zagospodarowania pozostaną przede wszystkim łopaty wirników.

Oto mamy kolejny przykład hipokryzji tzw. klimatystów, którzy pod hasłami ratowania planety forsują rozwiązania generujące gigantyczne ilości trudnych do utylizacji odpadów. Miliony ton „zielonych śmieci” to cena, którą wszyscy zapłacimy za ideologiczną politykę klimatyczną UE. Podczas gdy obywatelom narzuca się kolejne ograniczenia i podatki w imię ochrony środowiska, przemysł OZE produkuje góry odpadów, o których się nie mówi.

Autorstwo: KM

Na podstawie: [BusinessInsider.com.pl](https://businessinsider.com.pl)

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)